

Mała Armia Janosika, Uciekali

Tej nocy Anioł przyszedł do Józefa:
"Zbudźcie dzieciątko co tak słodko śpi
Judea dziś to niebezpieczna strefa
I policzone małych chłopców dni."

Namiestnik Herod ciągle drży w obawie
Że chociaż władzę dzierży jego dłoń
I rzymski cesarz patrzy nań łaskawie
To w rączkach dzieci może kryć się broń.

Uciekali, uciekali, uciekali
Na osiołku przez pustyni żar
Jak najdalej, jak najdalej, jak najdalej
Ukryć Dziecię bezcenny ich skarb.

Uciekali, uciekali, uciekali
Na osiołku przez pustyni żar
Jak najdalej, jak najdalej, jak najdalej
Ukryć Dziecię bezcenny ich skarb.

Ciężko ojczyznę wspominać w pustyni
Mieliśmy jakoś zapewniony byt
Choć czasem patrol mijał drzwi świątyni
Zawsze się modlić mógł pobożny Żyd.

Lecz może trzeba szlakiem iść wygnania
Tak jak przodkowie nasi kiedyś szli
Może nie tu jest Ziemia Obiecana
Może gdzie indziej będzie rósł nasz Syn.

Uciekali, uciekali, uciekali
Na osiołku przez pustyni żar
Jak najdalej, jak najdalej, jak najdalej
Ukryć Dziecię bezcenny ich skarb.

Uciekali, uciekali, uciekali
Na osiołku przez pustyni żar
Jak najdalej, jak najdalej, jak najdalej
Ukryć Dziecię bezcenny ich skarb.

Jeszcze nie wiemy co nam przeznaczone
I choć przeczucia czasem dręczą złe
Ojciec Niebieski weźmie nas w obronę
I znowu Anioł zjawi się we śnie.

Piasek przysypał ślady do Betlejem
Zabłądzić łatwo trudny każdy krok
Tak mało mamy tylko tę nadzieję
Która rozjaśnia nam codzienny mrok.

Uciekali, uciekali, uciekali
Na osiołku przez pustyni żar
Jak najdalej, jak najdalej, jak najdalej
Ukryć Dziecię bezcenny ich skarb.

Uciekali, uciekali, uciekali
Na osiołku przez pustyni żar
Jak najdalej, jak najdalej, jak najdalej
Ukryć Dziecię bezcenny ich skarb.